

Miko Czerwiński z Amnesty International: X stawia krzyżyk na LGBT

Mamy prawo rozliczać Elona Muska z homo- i transfobii na portalu X, duże platformy internetowe powinny podlegać kontroli państw – mówi MIKO CZERWIŃSKI z Amnesty International. Rozmowa Mateusza Witczaka

10 października 2025

Miko jest osobą niebinarną i poprosiło o stosowanie w wywiadzie neutralnych płciowo końcówek.

W Amnesty International koordynowałam prace nad wydanym kilka tygodni temu raportem na temat wspomaganej technologicznie przemocy, która uderza w polską społeczność LGBTQIA+ na platformie X (dawny Twitter). Tytuł publikacji „Śmierć przez tysiąc cięć” nie mógłby być bardziej alarmujący.

Dla wielu osób, z którymi przeprowadziliśmy wywiady, X od dawna jest jedną z przestrzeni życia. Nie czują się one w niej bezpiecznie. Już w 2018 roku podnosiliśmy jako Amnesty, że serwis ma problemy z moderacją, natomiast po jego wykupieniu przez Elona Muska dostrzegamy na tym polu rażąco spadek jakości. Najbogatszy człowiek świata zmienił standardy, zezwalając w pewnym momencie na *deadnaming* i misgenderowanie osób trans (*wycofał się z tych zmian w wyniku nacisku międzynarodowej opinii publicznej – przyp. red.*). Ponadto rozluźnił regulamin portalu, rozwiązał radę do spraw zaufania i bezpieczeństwa, a także dokonał drastycznej 80-procentowej redukcji zespołów zajmujących się moderacją.

Czytając raport, najbardziej byłem zadziwiony tym, że na 5,33 mln polskojęzycznych użytkowników_czek X przypada dziś zaledwie dwójka moderatorów, z czego jeden z nich nie jest nawet *native speakerem*.

Skuteczna moderacja po prostu się VLOP-om (*Very Large Online Platforms – wielkie platformy internetowe – przyp. red.*) nie opłaca. Nie bez przyczyny o modelach biznesowych X, TikToka czy Facebooka mówimy, że są *surveillance based*, oparte na inwigilacji. Algorytmy – na podstawie wiedzy o tym, co czytamy i piszemy na danej platformie – podsuwają nam *content*, który najbardziej nas zaangażuje, a niestety najbardziej angażują nas negatywne emocje. Skonfrontowanie nas z hejtem sprawia, że spędzamy na cyfrowych platformach więcej czasu, a one same mogą więcej na nas zarobić. Z naszych badań wynika, że to, co dociera do nas za pośrednictwem X, to treści w dużej mierze niemoderowane. Nawet jeśli organizacje pozarządowe zgłaszają je jako mowę nienawiści, to serwis nic sobie z tego nie robi.

Powołujecie się na raport Stowarzyszenia „Nigdy więcej”, które monitorowało los 343 zgłoszeń mowy nienawiści. Jakiegokolwiek reakcji – niekoniecznie usunięcia – doczekało się raptem co dziesiąte z nich. Sam ostatnio przeczytałem pod swoim artykułem komentarz: „Obyś zdechł, pedale”, którego X do tej pory nie usunął.

Na X czy Facebooku pierwsza warstwa sprawdzania zgłoszenia odbywa się automatycznie. Jestem już przyzwyczajony, że nawet jeżeli przedkładam do kontroli oczywistą mowę nienawiści, algorytm zazwyczaj odmawia usunięcia posta, a ja muszę odwołać się do żywego człowieka. Tu wracamy do liczebności polskojęzycznej moderacji. Nie wyobrażam sobie, aby dwie osoby mogły się uporać z *contentem* generowanym przez pięć milionów ludzi.

Jak X powinien modelowo zareagować na hejt?

W raporcie szeroko odnosimy się do przyjętego przez Komisję Europejską Aktu o Usługach Cyfrowych, czyli DSA (*Digital Services Act – przyp. red.*). Mówi on jasno, w jaki sposób platformy *online* powinny reagować na nielegalne treści: mowę nienawiści, groźby karalne czy patostreamy. Powinny z marszu je usunąć. Jeśli zaś nie dostosują się do zapisów Aktu – KE może nałożyć na nie karę sięgającą sześciu procent globalnych wpływów z całego roku.

Swoją drogą, nadal często zgłaszamy hejt jako „naruszenie standardów społeczności”, gdy tymczasem przyjęcie DSA pozwala je oznaczyć jako „niezgodność z prawem unijnym”. Bardziej skuteczne może się okazać skorzystanie z tej drugiej metody.

Kraje unijne powinny wdrożyć DSA, ale Polska – a wraz z nią Hiszpania, Czechy, Cypr i Portugalia – nadal zwlekają z dostosowaniem prawa krajowego do zapisów DSA. W maju Komisja Europejska skierowała pozwy do TSUE przeciw tym krajom. Dlaczego Polska siedzi w oślej ławce, skoro ministrem cyfryzacji (w dodatku w randze wicepremiera!) jest lewicowy Krzysztof Gawkowski?

Prace nad wdrożeniem DSA ponoć postępują, tylko strasznie powoli. Jako Amnesty International apelujemy do ministerstwa o przyspieszenie: Polska musi powołać krajowego koordynatora do spraw usług cyfrowych, który będzie zajmował się zgłoszeniami nielegalnych treści i – jeśli zajdzie potrzeba – nakładał na X kary lub wzywał firmę do złożenia wyjaśnień.

Na ile realne jest starcie Unii Europejskiej z X w obecnej sytuacji geopolitycznej? Administracja Trumpa wydaje się przeciwna uregulowaniu działalności big techów – niedawno groził on krajom, które debatuje nad wprowadzeniem podatku cyfrowego, wyższymi cłami i ograniczeniami eksportu technologii.

Podatek cyfrowy jest dość nową inicjatywą, wciąż toczą się rozmowy na ten temat, które Stany Zjednoczone próbują storpedować. Ale DSA nowe nie jest. Pod koniec 2023 roku Komisja Europejska wszczęła nawet formalne postępowanie w sprawie możliwego naruszenia przez X zapisów tego rozporządzenia.

Jako UE mamy prawo rozliczać Elona Muska z podporządkowania się DSA, uważam, że nie powodujemy w związku z tym wielkiego zagrożenia dyplomatycznego czy politycznego. Nie wątpię, że podczas prac nad wdrożeniem DSA pojawią się lobbyści, którzy będą próbowali wybić takiemu projektowi zęby. Naszą rolą jest jednak rzecznictwo za tym, by polskie prawo było zgodne z unijnym, a duże platformy internetowe nie stały ponad państwami, lecz podlegały kontroli ze strony państw.

M. Witzak: *Miko Czerwiński z Amnesty International: X stawia krzyżyk na LGBT* [wywiad: Miko Czerwiński]. Replika-online.pl, 10.10.2025.

<https://replika-online.pl/miko-czerwinski-z-amnesty-international-x-stawia-krzyzyk-na-lgbt>